

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośzeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ 36.—



**Niech żyje
Socjalizm!**

Ceny ogłoszeń

w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne, za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petittem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Dziś, dnia 9 marca o godzinie 7 i pół wieczorem w sali O. K. R. (Aleja Jerozol. 56) tow. Z. Praussowa wygłosi odczyt p. t. „Życie robotników polskich w Ameryce“. Odczyt ilustrowany będzie przezroczami. Bilety w cenie mk. 1 do nabycia przy wejściu.

Do ludu rosyjskiego!

Rząd Sowiecki zwrócił się do Rządu polskiego z wyraźnymi sformułowaniami propozycji pokojowej. Centralny Komitet Wykonawczy Sowiecki ogłosił odezwę do ludu polskiego, w której oświadcza, że lud rosyjski daleki jest od myśli mieszaniny do spraw wewnętrznych innych państw, że nie chce im narzucać metod wyzwolenia społecznego, że przeto nie stoi w drodze pokojowi, równie koniecznemu dla obu państw i narodów.

Witamy z radością te propozycje pokojowe i oświadczenia, dające podstawę do niezwłocznego rozpoczęcia rokowań i zakończenia rujnującej wojny, która ani Wam, ani nam nie pozwala odbudować gospodarstwa społecznego i wyprowadzić mas pracujących z nędzy i niedoli. Jak Wy, tak i my pragniemy oddać wszystkie siły swoje „walce z głodem, chłodem, tyfusem i bezrobociem“.

Nie od dziś walczyliśmy o pokój. Nie mogliśmy coprawda mówić o pokoju wówczas, gdy „czerwona armia“ zajmowała ziemie polsko-litewsko-białoruskie, stała u granic Królestwa Polskiego i — świadomie czy bezwiednie — zagrażała naszej młodej, niepewnej jeszcze i nieokreślonej niepodległości.

Z tą chwilą jednak, gdy zadanie obronne wojny było ukończone, niezwłocznie rozpoczęliśmy kampanię pokojową. W Sejmie, w Radach miejskich, w prasie, na zgromadzeniach publicznych wyzywaliśmy Rząd polski, aby wystąpił z inicjatywą pokojową, aby corychlej zakończył wojnę, która im dłużej trwa, tem jest szkodliwszą i bardziej rujnującą, aby — zawierając pokój z sowiecką Rosją — zagasił ostatecznie płomień pożaru, od sześciu lat niszczącego Europę.

Obecnie — gdy Ententa, przestała wywierać nacisk na Polskę w kierunku dalszego prowadzenia wojny, gdy zbankrutowała polityka „dłutu kolezastego“ a Rząd Sowiecki swymi propozycjami dał do rokowań podstawę — z tem większą siłą żądamy od Rządu polskiego, aby zrobił wszystko, co od niego zależy, dla niezwłocznego zakończenia wojny.

Żądamy do pokoju demokratycznego i sprawiedliwego, pokoju, opartego na poszanowaniu niepodległości narodów, pokoju porozumienia, nie zaś narzucania swo-

jej woli wbrew sprawiedliwości, wbrew interesom ludu pracującego. Zwalczamy politykę imperialistyczną, polegającą na przyłączaniu sił ludów obcych. Dążymy do tego, aby sprawa krajów, t. zw. kresowych została rozstrzygnięta zgodnie z ich interesami, na mocy swobodnie przez ludność tych krajów powziętej decyzji.

Zgadamy się z wyrażoną przez Rząd sowiecki opinią, że niema obecnie takiej sprawy gospodarczej czy terytorialnej między Polską a Rosją, która nie mogłaby być rozstrzygnięta przez porozumienie pokojowe.

Rokowania, które przyjdą i które doprowadzić muszą do pokoju, będą likwidacją nie tylko tej wojny, ale i całego dawnego stosunku Rosji do Polski, opartego na panowaniu Rosji, a niewolnictwie Polski. Nowy stosunek może być tylko stosunkiem suwerennych państw-narodów.

W wyniku wielkiej wojny europejskiej, — z rewolucjami politycznymi, z tworzeniem się Republik zamiast dawnych rządów absolutystycznych, z wyłonieniem się suwerennej państwowości narodów, dotychczas podległych obcej władzy — splatają się dążenia mas pracujących wewnątrz każdej społeczności do wyzwolenia gospodarczego, do całkowitego przekształcenia ustroju społecznego.

Jest to wielki proces rewolucyjny, który obecnie świat przeżywa — jest to znamie tego okresu dziejowego, w który weszliśmy. Klasa robotnicza Polski, narówni z proletariatem całego świata, dąży do wyzwolenia społecznego przez walkę z burżuazją i przez rozwijanie swoich sił twórczych i organizacyjnych. Różnimy się znacznie z Rządem Sowieckim w pojmowaniu metod tego wyzwolenia. Ale różnice te sprowadzają się do właściwej miary, jeżeli nie tylko w zasadzie, lecz i w praktyce będzie się stosowało tak dobrze przez Waszych przedstawicieli wyrażoną maksymę, że nie można socjalizmu nieść innym narodom na ostrzach bagnietów i że proletarijat każdego kraju wyzwoli się tylko wtedy, gdy własnym wysiłkiem i zgodnie z warunkami swego bytu sięgać będzie po władzę.

W szczególności proletarijat polski, doświadczony w stułetniej niewoli narodowej, świadom jest tego, że nie przez roz-

bicie Rzeczypospolitej Polskiej, nie przez wyrzeczenie się odrębności państwowej, lecz na gruncie zdobytej niepodległości winien dom swój urządzić i swobodnie na swojej ziemi — w związku z proletariatem całego świata — Republikę socjalistyczną budować.

Pierwszym warunkiem dalszego rozwoju jest pokój, trwały pokój, leczący rany wojny.

W imię tego pokoju, w imię socjalistycznej przyszłości wyzwolonych i niepodległych narodów — robotnik polski przesyła bratnie pozdrowienie proletariatusowi rosyjskiemu.

Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Warszawa, 9 marca 1920 r.

Tajemnice więzień.

Przemówienie tow. K. Pużaka.

(Dokończenie).

Uproszczenie procedury karnej.

Dlatego pozwalamy sobie postawić wniosek, ażeby między innymi zarządzeniami wyznaczono lotne oddziały prawnicze — śledcze, któreby tego rodzaju sprawy, to jest gdy w areszcie przewidywanym dany więzień odsiedział już swój wyrok, którego się później doczekał, żeby tego rodzaju sprawy były natychmiast umarzane i więźniowie natychmiast uwalniani. Następnie chcielibyśmy, ażeby nareszcie więźniami wojskowymi zaopiekowała się Prokuratura Wojskowa, która wcale się nie wtrąca do więzień i nawet do prowadzenia sprawy. A to wtrącanie jest poprostu koniecznością, bo działają sądy wojskowe dwójakiego rodzaju. D. O. G. i D. O. M. to znaczy sądy polowe i sądy wojenne. I oto okazuje się, że pewnego pięknego poranku władze wojskowe powiadają nieraz sobie, że to więzienie przechodzi do D. O. G. a to pozostaje pod zawiadywaniem D. O. M. i skutek jest ten, że więzień jest pozbawiony papierów swoich i sędzia śledczy wojskowy nie dostaje papierów jego do ręki i nieraz kilka tygodni, miesięcy więzień czeka zmiłowania Bożego, żeby sędzia przyszedł, a on nie przychodzi. Mieliśmy taki wypadek, że kiedy D. O. G. powstało w Grodnie i sądy polowe posunęły się na wschód, pozostawili w więzieniu cywilnym 32 osoby i prokurator cywilny musiał tych więźniów uwolnić, bo nie miał papierów. Pisał na prawo i lewo dwa tygodnie o papierach i nie otrzymał odpowiedzi. Tak się dzieje w sądach wojskowych. Nie chcę generalizować zarzutu złej woli, powiadam więc tylko, że przesłepczość jest ujmowana zanadto drobniawo, to znaczy jest wiele spraw, które można załatwić w pulkach, lub kompaniach ale tych ludzi wpakowuje się do więzienia i jest dużo spraw takich, któreby się kwalifikowały do amnestji, biorąc pod uwagę poziom tego danego szeregowca i jego wychowanie etyczne. Następnie, i to jest najważniejsza przyczyna, że brak sił prawniczych i trzeba szukać ze świecą sędziów, którzyby mieli praktykę sędziowską, szczególnie zaś mało jest sędziów wojskowych, mniej aniżeli sędziów cywilnych. Pod tym względem musi nastąpić kooperacja po-

między Ministerjami, ażeby część sędziów wyeliminować, ażeby przydzielić do sądów cywilnych jak i wojskowych, zaprowadzić uproszczoną procedurę karną, a najważniejsze, żeby uposażyć sędziów wszystkich kategorii materialnie tak, żeby byli niezależni, żeby w ten sposób przyciągnąć z adwokatury i z innych zawodów wolnych prawników, którzyby te sprawy przeprowadzili. Mówiąc o tem muszę zaznaczyć, że siedzi w więzieniach dużo ludzi takich, którzy są przekazani przez sądy bolszewickie i ukraińskie i znowu bez żadnych papierów. Siedzą następnie skazańcy sądów niemieckich, bolszewickich, ukraińskich, wyroki są straszne po 10, 15 lat. Wprawdzie ich dotknęła amnestja, ale pozostało jeszcze 10 lub 15 lat. Dotychczas się nie orientujemy w tem, za co byli skazani, bo władze okupacyjne wszystko podprowadzały pod jeden punkt: czy bandyta, czy złodziej.

Powiększenie liczby prawników.

I ta sprawa musi być przejrzana, musi być rozpatrzone. Ci ludzie poprostu błagają nas o to, aby ich procesy były w najkrótszym czasie rozpatrzone i zrewidowane. W ten sposób jeśli uwzględniemy uproszczoną procedurę karną, jeśli zastosujemy inne środki zapobiegawcze, aniżeli uwięzienie, jeśli będzie rozdział kompetencji władz mogących aresztować, jeśli w dalszym ciągu Ministerjum Sprawiedliwości i Ministerjum Wojsny przyciągną dzięki dobremu wynagrodzeniu siły prawnicze, to mamy nadzieję, że sprawa pójdzie w szybszym tempie, więźnia się wyłudnia, będzie można naprawdę więźniów lepiej wyżywić i odziać, wreszcie będzie można walczyć z tyfusem plamistym, który dzisiaj szaleje i szerzy się, nie tylko w więzieniach i wśród administracji więziennej, ale i pośród ludności miejscowej i w wojsku.

Więźnia w Polsce.

Na zakończenie chcę podkreślić jeszcze jedną rzecz, mianowicie chcę, ażeby nie był źle rozumiany, że jeśli wykazałem krzyżące braki, to przedewszystkiem to dotyczy terenów ziem wschodnich. Jeśli chodzi o braki więziennictwa w Polsce, to musimy stwier-

dział, że w Polsce jest czystość i higiena, ale wyżywienie pod psem. Jeśli jest pewna higiena, to znów umundrowania brak dla więźniów. Ale dla więźniów, który jest źle karmiony i źle odziany, któremu rodziny mogą mało przynieść do jedzenia, jeśli nie będzie miał palenia, to jego naprawdę karze się zbyt surowo, bo ten człowiek jeszcze nie jest skazanym, a już jest ukaranym przez odebranie mu możliwości palenia. Boimy się, że on będzie palił w ten sposób, że mu dostarczy papierosów po cenach paskarskich dozorca. Będzie tu pole do przestępstw wśród dozorców więziennych i mogą być inne nadużycia jak ułatwianie ucieczki, fałszywi świadkowie, przenoszenie listów i t. p. Jeśli to może być zmienione, to prosilibyśmy bardzo p. Ministra Sprawiedliwości, żeby zakaz palenia papierosów usunął. Przedstawie następnie do łaskawego uznania wnioski, które są b. liczne, ale stan więziennictwa naszego już jest tak groźny, że muszą nastąpić gwałtowne reformy i natychmiastowa doraźna pomoc rządu, gdyż w przeciwnym razie nie mamy moralnego prawa trzymać tych więźniów, o ile chcemy wpłynąć na ich poprawę, o ile chcemy, żeby zbrodniarz, który wykroczył przeciwko prawu, który naruszył przepisy ogólne, etyczne, moralne, żeby ten zbrodniarz powrócił na łono społeczeństwa poprawiony a nie zdeprawowany. Pod tym względem naturalnie dużo można powiedzieć, że niestety tylko w kilku więzieniach w Polsce zauważyłem szkoły, pozatem w żadnym więzieniu szkół niema, bibliotek niema, niema ani jednej kartki książki, którąby mógł więzień czytać. Pod tym względem musi Ministerjum przyjąć z pomocą i jednocześnie musi społeczeństwo wspólnie z rządem zająć się losem więźniów, którzy wychodzą na wolność. Dziś jest stan taki, że więźniowie wychodzą na wolność bez feniga i to jest główny powód, że następuje recydywa.

Pod tym względem Minister Sprawiedliwości musi rozłożyć szerszą akcję, dopuścić do funkcjonowania specjalne patronaty, któreby się zajęły stosunkami więźnia nie tylko w więzieniu, ale specjalnie po wyjściu z więzienia.

Mały feljeton.

Śmieszne są to sprawy...

P. Skulski, jako prezydent ministrów, skarży się, iż sprawa aprowizacji źle stoi z powodu tego, że Sejm najpierw wcale nie uchwalił a potem tylko częściowo wprowadził sekwestr.

To prawda. Mimo ciągłych, uporczywych i nagłych wniosków klubu socjalistycznego — Sejm stale sekwestr odrzucał. Pamięamy wszyscy gorące, płomienne zapewnienia Paderewskiego po jego powrocie z Paryża we wrześniu ub. roku, iż sekwestr musi być wprowadzony, albo on, Paderewski, podaje się do dymisji. Sekwestr jednak nie został wprowadzony i Paderewski nie podał się do dymisji. Krzyknął tylko: „szubienica paskarzom”, hu-

knął pięścią w trybunę, sygnął kilka frazesów retorycznych i jeszcze 2 miesiące „rządził”.

Pamięamy również, jak to ks. Lutosławski i wszyscy inni księża i wszyscy reakci i wszystkie endeki, razem z p. Skulskim kruszyli niejednokrotnie kopie swej wymowy w obronie wolnego handlu, a przeciwko sekwestrowi.

Jedynie socjaliści wolali niewzruszenie: sekwestr! Ale na nie nie przydały się argumenty Diamanda, Bobrowskiego, Arciszewskiego, Czapińskiego. Większość sejmowa, razem ze Skulskim, z szyderstwem przechodziła do porządku dziennego nad argumentami socjalistycznymi.

I stała się rzecz ohydna. Obezarnicy, bogaci chłopcy, kupcy, pośrednicy, sklepikarze wszystkich wyznań, rozpoczęli zbrodniczy tan. Rzuciła się ta piekielna sfora drapieżców na wynędzniały naród i zaczęła ssać krew. Ceny w przeciągu tygodni jesiennych podkoczyły o 100%, w przeciągu miesięcy zimowych dwa i trzykrotnie. A drapieżcy okrwawionymi pazurami gromadzili góry pieniędzy. Po całej Polsce (prócz Poznańskiego, gdzie przezwornie zachowano sekwestr) rozlega się krzyk mas wygłodzonych, po całej Polsce rozlega się jęk chorych, błądzące wycieńczonych, wołanie o chleb, o pomoc — ale ponad tym chórem zbiedzonej, schorowanej, zagrożonej niegasnącymi epidemiami masy unosi się tryumfalny hymn oszalałych i krwią błiznich opitych drapieżców.

Już dzisiaj niema żywności. Co było, znajduje się w bezpiecznych schowkach paskarzy albo zostało przeszarcowane na Wschód i na Zachód, do Niemiec i do Rosji.

Ale p. Skulski dzisiaj dopiero powiada, że rząd nie posiada dostatecznej ilości produktów, aby zabezpieczyć ludność żywności, choćby tylko według norm dotychczasowych. Dopiero dzisiaj!

Albo posłowie socjalistyczni przepowiadali to od roku wciąż, bez znużenia.

Dlaczego więc dopiero dzisiaj mówi się takie rzeczy i dlaczego dopiero dzisiaj zamierza się zrobić to, czego socjaliści domagali się stale?

Dlaczego?

Prostu dlatego, że dzisiaj rząd sekwestrują, nie znajduje już u ziemian i u chłopów — ani worka zboża. Wszystko sprzedane. Więc chłopcy bogaci i endecy już może nawet nie będą protestowali.

„Idź i bierz, co się wam ino spodoba!” — myślą sobie, śmiejąc się w kufak.

Więc już i pan Skulski myśli, że nadszedł czas na kwestr...

Albo co będzie z głodującymi masami?

Ano zagranica przysie...

Pierwszym warunkiem jakiejś istotnej pomocy z zagranicy jest — zakończenie wojny. Kto dziś okaze pomoc państwu do cna wyczerpanemu, a wciąż prowadzącemu wojnę?

Wiele, ile Ministerjum Wojny zażądało na swe wydanki?

13 miliardów!

Zagranica powie: „Macie 13 miliardów na wojowanie, dajcie drugie tyle na żywność”.

Hei hei hei! Śmieszne to są sprawy i urągające zdrowemu rozsądkowi.

Zysław.

Kongres socjalistów francuskich.

Oprócz wspomnianych już gości zagranicznych, przybyła też komunistka bolenderska Roland Holst. Zastrzegła się, że zwiędza tylko kongresy partii, należących do III-ej Międzynarodówki, przyjechała jednak do Strasburga na zaproszenie Loriot i Rapoporta. Odczytała manifest Biura Zachodniego III-ej Międzynarodówki, wywołując do obalenia ustroju kapitalistycznego, a nie do przekształcenia go. Rewolucja rosyjska ma być gwiazdą przewodnią w walce socjalistów. Republika Sowieć jest w tendencji historycznej równie francuską, niemiecką, angielską, jak rosyjską.

Dwa punkty porządku dziennego najwięcej zajęły czasu: sprawa polityki wewnętrznej i Międzynarodówki.

W dyskusji nad polityką wewnętrzną poruszono sprawę winy w wybuchu wojny, krytykowano działalność posłów w parlamencie podczas wojny, obszerne mówiono o wyborach ostatnich i zastanawiano się nad przyszłą niepowodzenia. Oto kilka próbek z mów różnych delegatów:

Mayeras wystąpił przeciwko tym, co mimo uchwał partyjnych zawierali blok z partiami niesocjalistycznymi przy wyborach do rad miejskich. Okazało się, że postępował tak zwolennicy III-ej Międzynarodówki. Raffin-Dugens przypomniał, jak burżuazja przy wyborach do parlamentu jednako traktowała wszystkie odmiany socjalizmu, z czego należy wysnuć wniosek, że tylko jednemu partii zdoła sparaliżować zakusy wrogów. Do jedności tej mowa wywodził w gorących słowach. Frussard żądał jednolitej polityki organizacji politycznych, ale też ekonomicznych. W czasie strajków partia winna pomagać strajkującym nie tylko słowami. Jedność narodowa (t. j. między wszystkimi organizacjami proletariatu w kraju) i jedność międzynarodowa — oto jedynie zbawienie hasła dla socjalizmu.

Renardel zaznacza, że porażka wyborcza winna pouczyć partię, że należy zabrać się do polityki pozytywnej. Poradę tę przypisuje on polityce partii w ostatnim roku, wytwarzającej przepaść między ideami partii, a ideami narodu. W ciągu lat partia chętnie popierała obronę narodu, czego mowa nie żałuje, jak inni to czynią. Upadek Międzynarodówki nastąpił, podług mówcy, z winy socjalistów niemieckich. Urok partii francuskiej wiele ucierpiał w kraju dzięki jej polityce. Polityka ta doprowadziła do wytworzenia dysydentów; omyłką było wystawienie kandydatury Sadoula. Partia niepotrzebnie utraciła się z bolszewizmem. Masy robotnicze mają inne kłopoty, oprócz Rosji, tymczasem organy partyjne nie liczyły się z tym, wyborcy zaś nie mogli zrozumieć tej polityki.

Część partii jest za obroną narodową, inna przeciw niej; z jednej strony propaguje się socjalizm, z drugiej powstaje prawo wyborcze. Należy wypracować i zdecydować się. Co się tyczy rewolucji, to Loriot oświadcza, że rewolucja dojdzie do skutku, gdy nie będzie ryzyka. Blum powiada: owszem, z ryzykiem, Pawel faure — gdy zdobędziemy władzę, socjalizm. Mówca zaznacza się, że nie jest za

współpracą z rządem burżuazyjnym, że nie żywi kultu dla parlamentarizmu. „Ale jak wyobrazić sobie, że ci, co nie wykazali dość woli, by oddać na czas kartkę wyborczą, zdołają się na odwagę niezbędną dla akcji rewolucyjnej?” Poza rewolucją ekonomiczną nie dokonywa się odzyskanie rewolucji organizacyjnej, które umożliwi robotnikom przejście z ustroju obecnego do socjalistycznego. Należy w tym celu połączyć pracę polityczną, ekonomiczną i współdziałczą.

Mówca wypowiada się przeciwko wprowadzeniu socjalistów do Francji; powstałby antagonizm między nimi a organizacjami lokalnymi. Sowiety to wytwór lokalny kraju, który się pozbył caratu. Partia winna popierać posłów w parlamencie, którzy obecnie więcej pracują, aniżeli partia.

Należy unikać wszelkich zatargów z Komfederacją Pracy, przeciwnie, współdziałać z nią.

Mówca kończy życzeniem, aby polityką orientującą się w kierunku III-ej Międzynarodówki, partia nie straciła wpływu wśród włościan, bez których rewolucja nie uda się.

Varenne zarzuca lewicy, że taktyką swą paraliżuje działalność partii i doprowadza do zguby Międzynarodówki.

Raymond Lefebvre przemawiał w imieniu lewicy. Podług niego nastąpił moment zerwania z dawną taktyką. Po traktacie wersalskim nie może być więcej obrony narodowej.

Włócznie, sądzi mówca, rozumieją to. Wszyscy rozumieją, że nastąpił okres pacyfizmu i międzynarodowości. Ponad obronę narodu stawiamy obronę ludzkości. Między nowym duchem, a starym nie może być zgody. Mówca żąda wydalenia z partii zwolenników obrony narodowej. Przerywa mu Frussard, oświadczając, że nie może być mowy o wydaleniu członków partii, dopóki partia nie wypowie się, że podziela poglądy Lefebvra. Jeżeli partia oświadczy, że w usłudze kapitalistycznym nie może być nowo o obronę narodową, wówczas ci, co są przeciwnego zdania, nie będą czekać, aż ich wykręci.

Lefebvre kończy żądaniem, aby każda gmina socjalistyczna zmuszała się w twierdząc rewolucyjną.

Ostatni mówca, Marquet oświadcza, że Rosja za każdym razem, gdy nawiązywała stosunki z krajami kapitalistycznymi, przysięgała samą duchem kapitalistycznym i że republika komunistyczna zmierza coraz bardziej do tego, by przeobrazić się w wielką demokrację chłopską. Do władzy dojdzie się wówczas tylko, gdy droga agitacji i walki osiągnie się maksimum reform.

W głosowaniu pod koniec zjazdu przeszła znacząca większość, rezolucja większości partyjnej (grupy Lougueta), domagająca się polityki walki klasowej w celu oparcia władzy i socjalizacji wytworzości, oraz odrzucająca wszelkie sojusze z partiami burżuazyjnymi.

Kongres uchwalił ponadto wydalic z partii dysydentów, t. j. grupę członków, którzy na własną rękę kandydowali do parlamentu.

Niech żyje pokój!

2)

STEFAN GRABINSKI.

Czerwona Magda.

(Z cyklu p. t. „Księga Ognia”).

Przeprowadzone śledztwo nader surowo i ściśle nie wykazało winy podstępnej; sędzia śledczy stwierdził tylko ku powszechnemu zdumieniu na podstawie zeznań świadków i oskarżonej, że w przeciągu roku niespełna jej służby zaszło w mieście przeszło 100 pożarów i to przeważnie tylko w domach jej chlebowców w danej chwili. Nadto ustalono charakterystyczny fakt dotyczący zachowania się Szponarówny w czasie podejrzanych pożarów: Oto w 50 wypadkach na 100 znachodono ją po ugaszeniu ognia w stanie nieprzytomnym, prawie kataleptycznym, zwykle wewnątrz domu, który uległ klęsce. Oto wszystko. Dowodów winy bezpośredniej nie zdołali oskarżyciele przytoczyć ani w jednym wypadku; ani razu nikt jej nie przypisał na gorącym uczynku. Owszem o podpaleniu jakimkolwiek zdaje się nie mogło być mowy, gdyż, jak wynikało z zeznań świadków naocznych i poszkodowanych dziewczyna od chwili wybuchu pożaru aż do ugaszenia pozostawała jakby w transie i nie ruszała się z miejsca; ponadto ogień wybuchał nie w bezpośredniej jej bliskości lecz zwykle w pewnym oddaleniu, np. w drugim lub trzecim pokoju.

Kilku lekarzy-ekspertów, którzy okazali żywe zainteresowanie się tą sprawą, po do-

kładnem zbadaniu Magdy uznano ją za istotę anormalną, z przewagą sił podświadomych, skłonną do katalapsji a nawet somnambulizmu.

Ostatecznie zapadł wyrok uwalniający; lecz pocichu porączył sąd sierżantowi pożarników, by córki do służby więcej nie posyłał, a to ze względu na podniecenie opinii publicznej, która była stanowczo przeciw Magdzie. Jakoż mimo wyroku ulaskawiającego oddał Szponarówna, przezwana czerwoną Magdą, uchochodzą za podpalaczkę i czarownicę, której wszyscy schodzili z drogi, bojąc się przypuścić ją na próg swego domu.

Znękany ojciec wysłał ją w strony odległe do krewnych na wieś w nadziei, że po jakimś czasie będzie mogła powrócić, gdy zatrze się pamięć katastrof, a ludność uspokoi się i zapomni o czerwonej Magdzie.

Jakoż spędziła na wsi dwa lata nie dając o sobie znaku życia. Wtem przed trzema tygodniami powróciła nagle do miasta bledsza niż zwykle, z zapadłymi policzkami i śladami łez w zaczerwienionych oczach. Na pytania odpowiadała niechętnie, z widocznym przymusem i tylko rwała się do służby, nie chcąc być ojcu ciężarem w domu. W końcu ustąpił na uśmienie błagania i choć z ciężkim sercem wyrobił jej miejsce w domu bogatego kupca, Duchnica przy ul. Młynarskiej. Dziewczyna objęła tam miejsce służącej i od tygodnia spełniała już gorliwie obowiązki.

W mieście zjawienie się Czerwonej Magdy przeszło jakoś bez wrażenia i zdawało się, że nikt na to nie zwrócił uwagi. Lecz Piotr Szponar grzał się tym powrotem ogromnie i z

dumą na dzień wyczekiwał złych „nowin”. Bo mimo wyroku władz, mimo wyraźnych zaprzeczeń z ust samej Magdy pożarnik nie wierzył w jej niewinność; gdzieś głęboko, na samem dnie duszy drzemało przekonanie, że wszystko co ludzie o niej mówią, jest okropną i smutną prawdą. On, ojciec i sierżant straży pożarnej w jednej osobie, mógł coś o tem powiedzieć — on, który gasił własną ręką wszystkie po kolei pożary, jakie opinia ludzka wiązała w tajemniczy sposób z jego Magdą. Miał czas już poznać dokładnie wszystkie towarzyszące im symptomy i zbadać je do gruntu; odróżniał je jakimś osobnym, swoistym zmysłem od innych „zwykłych”, którym też naprzyli się dawał. Nie na darmo dosłużył się stopnia sierżanta i uchodził za pierwszorzędną siłę pożarniczą. Gdyby go spytano na powiadzi: — Sierżancie pożarny, Piotrze Szponar — czy córka twoja jest winna? odpowiedziałby, że nie, o ile chodzi o jej własne sumienie i pełną, ludzką świadomość. Lecz gdyby go ktoś zapytał, czy wierzy w bezwzględna niewinność Magdy, zaprzeczyłby równie stanowczo.

Najwięcej jednak bolało, że to właśnie jego córka, jego krew. Tkliwa w tem jakaś bolesna ironja, że jego rodzona dziecko zdawało się stwarzać dookoła siebie ową niszczącą siłę, która on tępił zjadając od tyłu lat. Czasami przychodziła dziwna myśl, że może właśnie dlatego, może właśnie za tę zaciętość, z jaką zwalczał ogień, przyszedł nań dopust; może okrutny żywioł mścił się na nim w ten sposób? Nie wiadomo. Szponar błędził i cierpiał ogromnie.

Oto i teraz, w tej środkowej godzinie trwóżne myśli nie dawały spokoju, walęsając się jak upiór pod czaszką.

Dźwięgnął się ciężko z tapczanu i aby czemś odpędzić męczącą znoję, zaczął przeglądać regulamin pogotowia, wycięty na ścianie. Lecz i to znać mu się wkrótce uprzykrzyło, bo odwrócił się znudzony do tablicy na rozkazy i kreślą jak kresląc jakąś karykaturę.

Wtem targnął ciszą głos dzwonka: trzy ostre, dojmujące uderzenia. Automaty pożarowe grały.

W strażnicy wszczął się nagły ruch, przebiegały pod oknami w nerwowym pośpiechu jakieś postacie. Szponar z bijącym sercem sturdujował wskazówki automatu. Każda chwila przynosiła mu nowe szczegóły, sprzyjające na minutę, sekundę. Strażak wbiegł oczy w lśniącą, platynową tarczę ale je wnet zamknął z powrotem. Jak gracz niepewny karty trzyma ją długo pod ręką, zanim odwróci i obwieje zgaduje — tak pożarnik nakrył krwiożnie powiekami oczy i bał się spojrzeć w twarz prawdzi. Wreszcie podniósł je, wpijając głodne spojrzenie w aparat. Tu już była odpowiedź gotowa: zwiędła, wyraźna, nieublagana.

— Gore! Dzielnica IX. Garbarze. Młynarska.

Szponar zachwiał się i zbladł. Przeczucie nie omyliło go. Tak — to było tam — napewno! Gdzieżby indziej? Niewątpliwie paliło się u Duchniców! Ogniowa kalwaria rozpoczynała się od nowa. Już w trzecim tygodniu służby! Zawierucha bólu i buntu przegięła go na chwilę ku ziemi. Lecz się przemógł. Nie było czasu do namysłu; należało działać, wydać rozkazy, objąć dowództwo.

(D. a. a.).

Sprawa o zamordowanie 21-go więźnia. Wyrok uwalniający!

Dowiadujemy się, że w końcu lutego odbył się w Pińsku sąd polowy w sprawie por. Wehry i trzech innych oskarżonych zandar-mów. Przed sądem stanęli oskarżeni o samo-wolne rozstrzelanie w Lunińcu w lipcu z. r. 21 ludzi, internowanych w więzieniu (byli wśród nich uchodźcy, którzy wrócili do kraju, żołnierze bolszewicy, którzy dobrowolnie poddali się, zadanucjonowani o bolszewizm kole-jarzo i t. p.).

Sprawę tę w swoim czasie poruszyliśmy w „Robotniku“.

Oskarżeni powoływali się na to, że roz-kaz zamordowania dał podchorąży Ernst (sie-dzący obecnie w Cytadeli warszawskiej).

Oskarżonych uniewinniono. Jednego tylko z nich skazano na 3 mies. więzienia za zamor-dowanie eskortowanego do Pińska więźnia. Zaliczono mu jednak więzienie śledcze.

Pułkownik Sikorski odmówił zatwierdze-nia wyroku. Sprawa pójdzie do wyższej in-stancji.

Kampania prasowa p. Paderewskiego w prasie zagranicznej.

Pisma warszawskie zwróciły niedawno u-wagę na art. w „Morning Post“, wynierzony przeciwko Piłsudskiemu, a inspirowany nie-wątpliwie przez najbliższe otoczenie p. Pade-rewskiego. Ale ów artykuł jest niewinną i-graszką w porównaniu z tem, co pisze nowo-jorski tygodnik „Outlook“ w Nr. z 28 stycznia t. b.

Oczytamy tam:
„Przed laty, jak nas informuje polski au-torytet, gen. Piłsudski był bandytą i stał na czele zaburzeń 1905 r. Socjalista, ale mający wpływ — na polskie wojska, jak nam mó-wiono, znalazł poparcie swej działalności u Niemców. W zamian za to, jak się dowiaduje-my, nie popierał niepodległości i zwierzchnic-twa Polski na terytorium zaboru niemieckiego, tak silnie jak p. Paderewski“.

Amerykański tygodnik jest o tyle ostro-żny, że co słowo — powołuje się na „polski autorytet“, który go informował.

Oczywiście, wszystkie te informacje, nie będące mozem innym jak polityczno-moralnym bandytyzmem, wyszły z najbliższego otocze-nia p. Paderewskiego.

Nowa nota Cziczierina do Polski.

„Nowiny Codzienne“ podają:
„Jak się dowiadujemy, komisarz sowiecki do spraw zagranicznych, Cziczierin, nadesłał w dniu dzisiejszym na ręce ministra spraw zagranicznych Pałkę notę, datowaną 6 b. m. Na wstępie noty Cziczierin zaznacza, że pracujący lud rosyjski pragnie pokoju ze z wszystkimi narodami, a zwłaszcza z narodem polskim i z tego powodu rada komisarzy ludowych ponawia swoje poprzednie propo-zycje pokojowe.“

Cziczierin stwierdza następnie odbiór od-powiedzi ministra Pałki z dnia 15 lutego.

W dalszym ciągu nota zauważa, że pol-skie operacje strategiczne na Ukrainie zwrócone są przeciw sowieckiej republice ukraińskiej, która pozostaje w przymierzu z Rosją Sowiecką. Podjęte obecnie przez rosyjską armję czerwoną działania na polskim froncie, są, jak twierdzi Cziczierin, następstwem agresywnej akcji armji polskiej na Ukrainie. Cziczierin prosi więc o wstrzymanie na-tarcia wojsk polskich i o rychłą odpowiedź na pokojową propozycję sowiecką“.

Oczywiście dodamy — nasz Rząd, trzyma-jąc się idylotycznego systemu tajemności — ukrywa tę notę tak samo, jak otrzymane przezeń dwie noty sowieckiego rządu ukraińskiego.

zasadzie ostatniej noty pokojowej sowieców, potwierdzonej przez odezwę Centralnego Ko-mitetu Sowieców. Wice żąda, aby Rosja Sowie-tów uznała uroczyste niepodległość i suwe-renność Państwa polskiego i samodzielnosć narodów oświeconych, aby Rząd polski nie wtrącał się do spraw wewnętrznych Rosji i jej formy rządu, aby pertraktacje pokojowe odbywały się jawnie pod kontrolą całego spo-leczeństwa“.

Drugim punktem rezolucji był protest przeciwko wprowadzeniu Izby Panów.

Również domagano się jaknajprzedszego uchwalenia konstytucji, wypuszczenia więź-niów politycznych i surowych kar dla paska-rzy.

Chłaśnięcia.

Nawet Kurjer...

„...Zamiast szukać „ekspansji“ i „ko-lonji“ na obcych już dla nas, niestety, obszarach, lepiej skupiać siły narodo-we tam, gdzie jest ludność polska, władza polska, rząd polski...“

„Jak się Wam zdaje, gdzie to się tak „Polsce“ bluźni, gdzie to się pisze rzeczy, tak „nienarodo-we“?“

To w „bolszewickim“ „Robie“ (daje na to głowę!),

W „rezygnacji ze stanu posiadania“ kuźni!...

Nie zgadliście!... To z Was gapy, bracia, są dopiero!...

Bo to napisał wczoraj sam „Rejtan“ —

„Kurjero“,

Co widać „w piątce goni“ już z całym kaba-lem!...

To wszystko, jak byk, „stoi“ tam czarno na białem!...

„I cóż wy na to, bracia, ukraińskie „żubry“? Pomstujecie od „choler“?... placiecie, jak „bóbrzy“?...”

Ha!... tu nie nie pomogą przysłonięcia... gaza!...

Nawet „Kurjera“ toczy pokój zaraza!...

Wacław Wolski.

*) Dla rymu musiałem, bracie, bóbrów przero-bić na „bóbrzy“.

Nadużycie władzy przez oficera.

INTERPELACJA

pos. Gęborka i tow. do p. Ministra Spraw Wojskow. w sprawie nadużycia władzy przez oficera wojsk polskich.

Dnia 22 lutego r. b. w sali „Kometa“, od-był się wiec, zwołany przez Chrześcijańską Demokrację. Po przemówieniach chrześcijań-skich demokratów, chciał zabrać głos przed-stawiciel P. P. S. Wówczas na estradę wsko-czył jakiś osobnik w mundurze oficera wojsk polskich, krzycząc, „że w imieniu armji nie pozwoli mówić socjaliście“.

Później do wiadomości naszej doszło, iż osobnikiem w mundurze oficerskim jest nie-jaki Szeliński, były funkcjonariusz Komite-tu żywnościowego w Dąbrowie Górniczej.

Fakt mieszania się osób wojskowych do walk stronnictw politycznych i terroryzowania w „imieniu armji polskiej“ niemilych sobie przeciwników politycznych jest rzeczą niedo-puszczalną.

Wobec powyższego zapytujemy p. Mini-strę spraw wojskowych, czy znany mu jest fakt powyższy, i co zamierza uczynić, by po zbadań sprawy winnego oficera należyście ukarać.

Nieludzkie traktowanie robotnic polskich w Czechach.

INTERPELACJA

posła Kantora, Regera i tow. do pp. Ministrów Spraw Zagranicznych i Opieki Społecznej w sprawie traktowania robotnic polskich w Cze-chach.

„Dziennik Ludowy“ (Iwowski) podaje w nr. 49 za „Prawem Lidu“ wiadomość o nie-słychanie zwierzęcem znęcaniu się nad robot-nicami polskimi. Mianowicie: W posiadłości Ferd. Bayera Kojetic (okręg Karlin) zarząd-ca folwarku Corcek zmusił dwie polskie ro-botnice, karmiące swe własne dzieci, aby wy-karmiły troje prosiąt, których matka nie mo-gła wykarmić. Następnie chwalił się przed właścicielem folwarku i pokazywał mu dwie kobiety z prosiętami przy piersiach, co obu wprawilo w znakomity humor.

Podając do wiadomości pp. Ministrów ten oburzający fakt zwyródnienia człowieka, któ-ry potrafi poniżyć rolę kobiety-matki do roli samicy zwierzęcej, dlatego że jest robotnicą i że jest Polką.

1. Podpisani zapytują pp. Ministrów, czy gotowi są sprawę zbadać, zażądać ukarania winnego, oraz czy skłonni są polecić naszym przedstawicielom za granicą, by nadal bacznie badali położenie obywateli polskich, a w szczególności robotników, w Państwach ob-cych, mających reprezentację polską, i z całą stanowczością stawiali w obronie praw oby-wateli polskich?

2. Czy zechcą dać Wysokiej Izbie sprawo-zdanie ze swych zarządzeń?

Gwałty policji.

Posel tow. Arciszewski wniósł do Min. Spraw Wewn. interpelację w sprawie nadużycia, jakiego dopuścił się tajny agent 14 komisariatu pol. Pań-stwowej w Zawierciu wraz z policjantem, Teofil-em Cierpakiem, względem wdowy Justyny Majche-rskiej. Policjanci groźbą wymusili od Majcherskiej oddanie całego jej majątku 100 rubli złotem i 105 rubli srebrnem, a kierownik Komisariatu wydał jej na tę sumę pokwitowanie, pomimo, że moc obowią-zującej ustawy o przymusowym wykupie złota i srebra została z dniem 1 lutego uchylona.

O niemożliwych stosunkach policyjnych w pow. Jędrzejowski dowiadujemy się z innej interpelacji tow. posła Pałki. W pow. tym przewodnikiem jest niejaki Jakupczyk, b. żandarm i prowokator carski. W sprawie tej napisał list do kom. P. P. S. b. posterunkowy pol. w tymże powiecie Treła, list przejęła policja i w rezultacie Treła zwolniono. B. szpicel nadal pozostaje na służbie.

Kronika polityczna.

Delegaci Finlandji na posiedzeniu z przed-stawicielami rządu polskiego wyłonili trzy podkomisje: polityczną, finansową i ekono-miczną. Posiedzenie podkomisji ekonomicznej odbyło się w poniedziałek. Ze strony Minister-jum Przemysłu i Handlu byli obecni pp.: Da-rowski i Kaperski, ze strony Ministerjum Spraw Zagranicznych p. Stefański. (WBK).

Zeszyt czwarty

„ŚWIATŁA“

z powodu przeniesienia wydawnictwa do no-wej drukarni wyjdzie dopiero

w sobotę 13-go marca

Dzisiaj wszystkim stałym prenumerato-rom zostanie rozesłane prenum „ŚWIATŁA“

Mapa polski z 1920 r.

Administracja „Światła“.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 8 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 b. m.:

W ciągu dnia wczorajszego nieprzyjaciel kilkakrotnie atakował Kalenkowice. Ataki nieprzyjacielskie, mimo że były prowadzone z nadzwyczajną ze strony bolszewickiej zacięto-ścią, zostały odparte. Straty nieprzyjacielskie bardzo znaczne. Liczba jeńców, wziętych w o-statnich walkach do niewoli, wzrosła o 200.

Na Wołyniu ożywna działalność bojowa patroli wywiadowczych.

Nieprzyjaciel zaatakował przeważającymi siłami naszą wysuniętą placówkę na południo-wy wschód od Nowej Uszycy na Podolu. Po dłuższej zaciętej walce oddziały nasze prze-szły do kontrataku i odzyskały chwilowo utracone stanowisko.

Bolszewicki pociąg pancerny, natarczywie podsuwając się od strony Bucniwa ku Deraż-ni, ostrzeliwał to miasteczko ogniem artylerji.

Zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kułiński, pulk. szt. gen.

„Wrażenia“ p. Badera o komisji plebiscytowej w Cieszyźnie. (Tel. własny).

Cieszyń, 8 marca.

P. Bader, reprezentant Min. Spraw Zagra-nicznych, który bawił parę dni w Cieszyźnie ce-lem zbadania sytuacji, zapytany o swe wraże-nia przez redaktora „Dziennika Cieszyńskiego“ wyraził się, że odniósł wcale dodatnie wrażenie z zetknięcia się swego z aljancką komisją plebiscytową i że na sytuację zapatruje się obecnie o wiele optymistycznie niż poprzednio w Warszawie. Słowa te p. Badera wywołały w tutejszych politycznych kołach pol-skich wielkie zdziwienie, na miejscu nie za-znacza się bowiem żaden zwrot w postępowaniu komisji. Delegacja polska w Cieszyźnie da-lej zapatruje się krytycznie na całą sytuację, dziwnem się więc wydaje, że p. Bader pod-czas 3-dniowego pobytu mógł nabrać o całej sprawie innego wyobrażenia. W każdym ra-zie nie byłoby to korzystne dla sprawy cie-szyńskiej, gdyby zapatrywaniom p. Badera da-no bezkrytycznie wiary w Min. Spraw Zagra-nicznych w Warszawie.

Pismo polskie na Mazowszu Pruskim.

Kwidzyna, 8 marca.

(P. A. T.). Dla okręgów plebiscytowych Kwidzyna Malborg i Stum założone zostało w Kwidzynie polskie pismo p. t. „Gazeta Pol-ska“, które ukazuje się 3 razy tygodniowo.

Znieważenie sztandaru Rzeczypospolitej.

Warszawa, 8 marca.

(P. A. T.). Centrala plebiscytowa Komite-tu Mazurskiego w Olsztynie nadesłała depe-szę następującej treści: „W niedzielę, dnia 7. b. m., tłum, zgromadzony przed konsulem, znieważał sztandar Rzeczypospolitej Polskiej“.

Czynnik miarodajne niezwłocznie odnio-sły się do Olsztyna, celem ustalenia szczegó-lów zajścia.

Niemcy gdańscy o konstytucji „Wolnego miasta“.

Gdańsk, 8 marca.

(P. A. T.). Wczoraj wieczorem odbył się tu wielki wiec partji niemiecko-demokratycz-nej Gdańska, na którym jeden z referentów oświadczył między innymi co następuje: Sir Reginald Tower, który obecnie zarządza Gdań-skiem ma władzę dyktatorską. Wydaje on za-rządzenia bez zapytania się ludności. Ten stan nie może długo trwać. Potrzebne jest nie-odzwonne przedstawicielstwo ludności, któreby wzięło w swoje ręce prowadzenie interesów miasta. Należy przeto jaknajszybciej rozpi-sać wybory do konstytuandy. Następnie domagał się mówca, aby do pracy około przygotowa-nia konstytucji dopuszczano także ludność. W dalszym ciągu omawiał mówca sprawę przyszłego układu polsko-gdańskiego, wyraża-jąc zdziwienie, że sir Tower konferuje w tej sprawie z przedstawicielami Polski. Zachodzi obawa, oświadczył mówca, że układ ten tak ważny dla Gdańska zawarty zostanie bez u-działu Gdańska. Do rokowań w tej sprawie musi być również dopuszczona ludność Gdań-ska. Po wywodach referenta uchwalono odpowiednie rezolucje, które będą przedłożone To-werowi. Drugi z kolei mówca przedstawił projekt konstytucji Gdańska, oparty na podsta-wach wypracowanych już poprzednio przez naczelnego burmistrza Sahmę i socjalnych demokratów. Projekt ten postanawia, mię-dzy innymi: Gdańsk nosi nazwę „Wolne i Hanseatyczne miasto Gdańsk“, językiem urzędowym jest język niemiecki. Władzę suwe-renną piastuje lud. Najwyższą instytucją jest t. zw. Volkstag, senat zaś, na którego czele stoi prezydent jako „primus inter pares“ skła-da się w części z fachowców, w części z osób wybranych przez Volkstag na 4 lata. Specjal-

Za pokojem.

Nowy Sącz.

Rada robotnicza zwołała wiec do sa-mo domu robotniczego na dzień 27 lutego.

Referował tow. Broszkiewicz. Referent przedstawił w dłuższym przemówieniu stanowisko robotnika, puszczającego o beznarodo-wość, w walce o wolną, niepodległą ojczyznę i stanowisko jego obecne, kiedy żołnierz pol-ski stoi już na obcej ziemi na wschodzie. Omó-wił wszystkie argumenty przeciw dalszemu prowadzeniu wojny, przedstawiając im fał-szywe argumenty za potrzebą dalszej wojny. Wykazał, że dalszej wojny pragną jedynie ci, którzy z wojny ciągną zyski, którzy drżą o swoje kapitały i potrzebują silnej armji, dla obrony przed wrogiem wewnętrznym. Dla tych celów robotnik i chłop dłużej krwawić się nie myśli i żąda natychmiastowego wszczęcia ro-kowań pokojowych. Po przemówieniu tow. Pa-żuchy i innych mówców uchwalono rezolucję, domagającą się wszczęcia rokowań pokojo-wych jawnych, pod kontrolą społeczeństwa, na podstawie prawa samostanowienia narodów o sobie i wszczęcia spokojnej pracy dla dobra budującej się Ojczyzny i podniesienia znacze-nia klasy pracującej.

Suwałki.

W dniu 29 lutego r. b. odbył się w Su-walkach wiec, urządzony staraniem O. K. R. P. P. S. Udział w wiecu brało 2,000 robotni-ków.

Do prezydium zaproszono tow.: Kanigow-skiego, Ruszkowskiego, Gałaję i na sekretarza Solunianńskiego.

Zagalił wiec tow. Gałaj, referując szcze-gółowo żądanie zawarcia pokoju z Rosją So-wiecką. Kolejno zabierali głos tow. Kanigow-ski i przedstawiciel Ch. D., który występował przeciwko nam.

Przyjęto następującą rezolucję:
„Robotnicy m. Suwałk, oraz okoliczni wło-ścianie zebrani w liczbie 2,000 na wiecu zwo-łanym przez Suw. Okręg Kom. Robotniczy P. P. S. w dn. 29 lutego 1920 r. stwierdzają, że wojna, którą Rząd polski prowadzi z Rosją So-wiecką jest bezcelową, gdyż rujnuje i wygła-da cały kraj polski, gładząc całym ciężarem na barki klasy robotniczej i żądają, aby za-częto natychmiastowe rokowania pokojowe na

ny urząd będzie się zajmował sprawami zagranicznymi, Gdańsk bowiem samodzielnie decyduje o swoich sprawach zagranicznych. Polska zaś w myśl traktatu pokojowego jest w tym kierunku tylko organem wykonawczym.

Sprawa urzędników niemieckich.

Berlin, 8 marca.

(P. A. T.). Biuro Wolfa donosi: W myśl umowy niemiecko-polskiej z dnia 9 listopada zeszłego roku kończy się z dniem 31 marca działalność niemieckich urzędników w odstąpionych Polsce obszarach. Ponieważ dotychczas nie odbyły się żadne rokowania w sprawie definitywnego uregulowania kwestii urzędniczej, prezydent rząd niemiecki wycofa z dniem 1 kwietnia b. r. bezpośrednich urzędników państwowych. Zarządzenie to nie dotyczy urzędników pośrednich i nauczycieli. W ostatnich czasach zauważyć się daje ze strony polskiej życzenie rozpoczęcia rokowań w sprawie urzędników. Wobec stanowiska, jakie rząd polski zajął w różnych kwestiach, a w szczególności w sprawie komunikacji z Prusami Wschodnimi, jest oczywiste, po stronie niemieckiej mała skłonność, by pozostawić nadal do dyspozycji polskiej urzędników niemieckich. Rokowania takie mogłyby doprowadzić do celu tylko w tym wypadku, gdyby rząd polski dał najdalsze gwarancje co do zabezpieczenia losu niemieckich urzędników, a nadto skoro by zapewnił wykonanie artykułu 89 traktatu wersalskiego.

Separatyzm Zjazdu miast wielkopolskich.

Poznań, 8 marca.

(P. A. T.). Wczoraj odbył się w Poznaniu w sali magistratu zjazd przedstawicieli miast byłej dzielnicy pruskiej. Prez. Drwęski wygłosił referat o miejskich sprawach aktualnych w związku ze zmianą personelu skutkiem wyjazdu urzędników Niemców. W trakcie dyskusji dr. Zieliński narzekał na szkany podczas rewizji granicznych. Na wniosek dr. Kiedacza z Poznania zjazd uchwalił rezolucję następującą:

Zjazd przedstawicieli miast zaniepokojony pogłoskami o otwarciu granicy żywnościowej między b. dzielnicą pruską a resztą Polski oraz o wyrównaniu cen wyraża zapatrzywanie, że zniesienie granicy obecnie, gdy warunki ekonomiczne, polityczne i prawne na miejscu są inne niż w innych dzielnicach Polski, byłoby powodem całkowitej ruiny całej dzielnicy i przestrzega czynniki rządowe przed nierozważnym załatwieniem tej sprawy i domaga się stanowczo utrzymania granicy tak długo dopóki sprawa walutowa ustawodawstwa społecznego i stosunków prawnych nie będzie należała we wszystkich dzielnicach uregulowana.

W końcu zjazd uchwalił następującą rezolucję:

- 1) Przedstawiciele Wielkopolski i Pomorza uchwaliли wezwać wszystkie miasta Wielkopolski i Pomorza do przystąpienia do związku miast polskich w Warszawie.
- 2) Niezależnie od tego zjazd uważa za konieczne utworzenie Koła miast byłej dzielnicy pruskiej, które to koło ma być częścią składową związku miast polskich. Biuro tego Koła utworzyło się przy magistracie w Poznaniu jako ekspozytura związku miast na koszt związku.

Na prezydenta Koła dzielnicowego wybrano prezydenta Drwęskiego, na zastępców zaś prezydenta miasta Inowrocławia dr. Krzymińskiego i burmistrza Brodnicy Jerzykiewicza. Na tem zakończono obrady zjazdu.

Żywność dla Gdańska.

Gdańsk, 8 marca.

(P. A. T.). Komisarz ententy Tower zezwolił na zakupienie 100,000 ton żyta w Szwecji, celem zabezpieczenia aprowizacji Gdańska.

Handel Rosji z zagranicą.

Ryga, 7 marca.

(P. A. T.). Szef delegacji ekonomicznej rządu sowiektów w Rewlu, Gukowski, oświadczył w wywiadzie: „Mamy nadzieję wejścia w stosunki z Ameryką, Szwecją, Norwegią i Niemcami. Ameryka nie chce rokować z nami, lecz przedstawiciele handlu amerykańskiego przyjechali już do Rewla. Jesteśmy w możności dostarczenia znacznych ilości lnu i futer. Za towary zagraniczne będziemy płacić złotem, które posiadamy w obfitości. Co się tyczy kooperatyw, to stanowią one jedynie aparat rozdzielczy produktów. Litwinów w Kopenhadze, ja zaś w Rewlu jesteśmy jedynymi przedstawicielami kooperatyw rosyjskich z zagranicą, i my dwaj tylko jesteśmy upoważnieni do działania w ich imieniu. Anglicy pojęli inaczej charakter naszych kooperatyw i jeżeli nie zmieniają zapatrzywania wówczas kwestja wymiany towarów będzie bardzo problematyczna.

Umowa rosyjsko-angielska.

Moskwa, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Litwinów oraz przedstawicieli rządu angielskiego zawarli umowę w sprawie wymiany jeńców wojennych, oraz obywateli Rosji sowieckiej z jednej strony i Anglii z drugiej strony.

Ewakuacja Syberji.

Moskwa, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Japoński minister wojny gen. Tanaka oświadczył, że uważa za obowiązek Japonji przeprowadzenie do końca ewakuacji oddziałów czesko-słowackich z obszarów Syberji. Do chwili ukończenia ewakuacji oddziałów czesko-słowackich również i wojska japońskie nie będą mogły opuścić Syberji. Poza tem Japonja bynajmniej nie ma zamiaru interwenjować w sprawach syberyjskich.

Litwini w sprawie pokoju.

Kowno, 8 marca.

(WBK.). Oficjalny organ Taryby „Lietuva“ w artykule p. t. „Dlaczego trzeba zawrzeć pokój z bolszewikami“ pisze: „Estonja już rozpoczęła rokowania pokojowe, a nawet i Polska. Państwa nadbałtyckie będą musiały pójść śladem Estonji. Bolszewicy są jedyną partją w Rosji, która uznaje niepodległość państw bałtyckich. Jeżeli wszystkie te państwa pogodzą się między sobą, to koalicja, która będzie musiała uznać rząd bolszewicki zrobi to samo. Jednakże musimy zawrzeć pokój prawdziwy i trwały“.

Zmiana tekstu memorandum ekonomicznego

Paryż, 7 marca.

(P. A. T.). (Havas). Rząd francuski przez delegatów swych w Londynie osiągnął zmianę tekstu memorandum ekonomicznego. Francja kładła nacisk zwłaszcza na niemożliwość zgodzenia się na zamaskowaną rewizję traktatu wersalskiego, oraz na zmniejszenie atrybucji komisji reparacyjnej.

Bez pomocy Ameryki.

Ljon, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Według informacji z Londynu, odbyła się tam narada pomiędzy angielskim i francuskim ministrami skarbu. Przedmiotem narady była sprawa spłaty pożyczki angielsko-francuskiej, zaciągniętej w Ameryce, której termin płatności zbliża się. Rządy angielski i francuski zdecydowały zgodnie nie odnawiać wzmiankowanej pożyczki i przedsięwzięte zostały środki w celu jej spłaty.

Nota Wilsona w kwestji Adriatyku.

Ljon, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Nowa nota Wilsona w kwestji Adriatyku została doręczona w sobotę na Quai d'Orsay. Pisma francuskie donoszą, że nota utrzymana jest w tonie umiarkowanym. Prezydent wyraża w niej zadowolenie z tonu, w jakim było zredagowane ostatnie iśmo mocarstw koalicyjnych, nie zmienia jednak swego dotychczasowego stanowiska i podtrzymuje swe zastrzeżenia w sprawie Rjeki i Albanji, które poczynił w memorandum z 9 grudnia. Specjalnie co się tyczy Albanji prezydent Wilson jest zdania, że należy uznać prawa narodu albańskiego. W końcu uawiając do listów wysłanych przez Milleranda i Lloyd George'a, wskazujących na poważne konsekwencje wynikające z dłuższego zwleknięcia w kwestji Adriatyku zaprzecza Wilson jakoby on był przyczyną tej zwłoki i zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za nią.

Deklaracja premiera Protica w sprawie Adriatyku.

Paryż, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Prezydent ministrów Jugosławji Protic w deklaracji, złożonej w Zgromadzeniu Narodowem, oświadczył pomiędzy innemi, co następuje: „Zajmemy sobie sprawę, że sprawa adriatycka w swoim stanie obecnym nie może być rozstrzygnięta całkowicie w taki sposób, któryby się nam wydawał najbardziej pożądanym i który, według naszego przekonania, byłby najbardziej sprawiedliwym i najbardziej korzystnym dla obu stron, zainteresowanych w sporze, t. j. dla nas i dla Włoch, zwłaszcza przez wzgląd na nasze wzajemne stosunki w oraz utrzymanie pokoju powszechnego jest nam wszystkim potrzebny.“

Zajęcie Konstantynopola.

Poldhu, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). „Daily Telegraph“ donosi, że angielskie wojska lądowe i morskie zajęły Konstantynopol.

Nowy gabinet szwedzki.

Berlin, 8 marca.

(P. A. T.). Z Sztokholmu donoszą: Król powierzył utworzenie nowego gabinetu byłemu prezydentowi ministrów przewodniczącemu stronnictwa liberalnego, Edenowi.

Uznanie Litwy przez rząd włoski.

Rzym, 8 marca.

(P. A. T.). Agencja Stefani'ego komunikuje: Wiadomość, jakoby rząd włoski uznał

de jure rząd litewski, jest niezgodna z prawem. Rząd włoski uznał de facto rząd litewski, podobnie jak uznał rządy: lotewski i estoński. P. Macchiero Vivalba został mianowany włoskim agentem politycznym na terytorjum Litwy i Litw. Będzie on miał siedzibę w Rydze, dokąd uda się w najbliższej przyszłości.

Strajki w Portugalji.

Madryt, 8 marca.

(P. A. T.). Według ostatnich wiadomości, nadeszłych z Portugalji, zastrajkowali wszyscy robotnicy i urzędnicy kolejowi, żądając podwyższenia płacy. Rząd postawił w Izbie wniosek wydalenia strajkujących. Izba sprzeciwiła się temu, wskutek czego rząd podał się do dymisji. Prezydent republiki przyjął dymisję i utworzenie nowego gabinetu poruczone zostało przywódce demokratów, senatorowi Maria Silvo.

Wielki strajk w Japonji.

Poldhu, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). W fabrykach żelaza Yawata w pobliżu Osaki w Japonji wybuchły poważne zaburzenia. Fabryki te zatrudniają około 40,000 robotników. Mimo interwencji wojska strajk trwa dalej.

Sprawa Besarabji.

Ljon, 8 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Dzięki staraniom rumuńskiego prezydenta ministrów Vaidy Vojevoda sprawa Besarabji ma być uregulowana całkowicie w myśl życzeń rumuńskich.

Skierniewice.

(Korespondencja własna).

Wskutek ukazania się w „Gazecie Porannej“ Dwa grosze“ z 16 lutego r. b. w nrze 46 (2623) artykułu pod nagłówkiem „Gospodarka socjalistów w Skierniewicach“, gdzie wspomniano o rzekomej sprzedaży towarów włókienniczych przez wiceburmistrza A. Kryszewskiego niejakiemu Gutmanowi za sumę 10 tys. marek i Dojczerowi na sumę 6 tys. mk., komunikujemy, iż powyższy artykuł mija się z prawdą, dowodem czego są akta, które świadczą, iż magistrat miasta Skierniewic w miesiącu październiku ub. r. zwrócił się do ministerjum apro wizacji o przydział towarów włókienniczych i skór dla pracowników magistratu. Towarów tych otrzymano na sumę 40 tysięcy marek; sprzedaż odbywała się publicznie w gmachu magistratu, przy czem każdemu z pracowników dano możność nabycia towarów w dowolnej ilości, o czem świadczą dowody zakupów. Po nabyciu przez powyższe osoby tych towarów, sprzedawano takowe wszystkim, którzy chcieli nabyć je, bez ograniczenia ilości, o czem świadczą dowody imienne osób, które nabyły towary. Sprzedaż ta odbywała się około 2 miesięcy; towarów w leższym gatunku pozostało około ¼, zakupionych. Magistrat, widząc potrzebę gotówki na zakupy produktów żywnościowych, postanowił powyższe towary oddać do kooperatywy „Ekonomia“ do sprzedaży.

Komitet P. P. S. w Skierniewicach.

Baby pow. Piotrkowski.

(Korespondencja własna).

Inspektor szkolny wrogiem oświaty. Inspektor szkolny pow. piotrkowskiego, niejaki pan Skowroński, oryginalnie pojmując swoje obowiązki. Czując on urazę do kooperatywy w Babach, że urządziła za zezwoleniem nauczycielki zebranie członków w lokalu szkolnym. I cóż czyni? Chce ukarać mieszkańców Bab, za ten „karygodny“ czyn, rozporządził zupełnie zamknięcie szkoły i oświadczył, że póki on jest inspektorem, szkoły tam nie będzie. Sądymy, że wobec tak karygodnego oświadczenia niema innej rady, jak p. Skowrońskiego uwolnić od obowiązków inspektora, każde bowiem dziecko nawet zrozumie, że w XX wieku ludność już bez szkoły nie może istnieć, a metoda karami ludności przez zamykanie szkół wykazuje dobitnie, jakie ten pan ma poglądy na cele i zadania szkolnictwa. Zwracamy uwagę miarodajnych czynników na postępowanie p. inspektora i mamy nadzieję, że Ministerjum oświaty zajmie się tym okazem propagatora „ciemnoty“ na stanowisku kierownika oświaty.

W sprawie Święta Majowego.

Do wszystkich organizacji P. P. S.

Święto Proletariatu całego świata, dzień 1 Maja obchodzony będzie w tym roku przez klasę pracującą w Polsce z odpowiadającą chwilą powagą i uroczystością.

Organizacje partyjne powinny już teraz rozpocząć prace przygotowawcze, aby manifestacje i-majowe wypadły jaknajwspanialej.

Przykładowo podajemy program obchodu, w którym, naturalnie, zależnie od miejscowych warunków, poczynione być mogą te lub inne zmiany.

1. Wczesnym rano pobudka na ulicach, tam, gdzie są orkiestry robotnicze.
2. O godz. 10—11 z rana grupy z przedmieść, małych osad, folwarków zbierają się na zgromadzenia pod gołębkiem.
3. Po zgromadzeniu wyrusza pochód demonstracyjny, przy dźwiękach orkiestry, zó śpiewem pieśni robotniczych i rewolucyjnych.

4. Każdy uczestnik zgromadzenia ma u boku przypiętą odznakę majową (gwóźdź, czerwoną kokardkę lub inne), które nabywa u kolporterów partyjnych.

5. Wszystkie komitety partyjne, oraz związki zawodowe, kooperatywy i t. d. biorą udział w pochodzie z własnymi sztandarami.

6. Radni socjalistyczni, oraz socjalistyczni przedstawiciele Zarządów miast winni wziąć udział oficjalny w obchodzie 1 Maja.

7. Po południu pożądanem jest urządzenie zabaw ludowych, koncertów i t. p., mających na celu uświetnienie uroczystego święta ludu robotniczego.

Sekretariat Generalny zwraca uwagę organizacjom partyjnym i zawodowym, oraz wszystkim członkom Partji, że na dzień 1 Maja ukażą się następujące wydawnictwa:

1. Jednodniówka Majowa.
2. Odezwa Majowa.
3. Zbiór pieśni robotniczych i rewolucyjnych.
4. Zbiór deklamacji.
5. Plakat artystyczny (afisz).
6. Nalepki na okna.
7. Znaczek czerwony (gwóźdź).

Wszystkie wydawnictwa zamawiać należy w Sekretariacie Generalnym P. P. S. (Warszawa, Warecka 7) natychmiast, a najdalej do dnia 20 marca, by przygotowana być mogła odpowiednia ilość egzemplarzy i takowe na czas rozesłane być mogły do wszystkich miejscowości.

Afisz i nalepki masowo powinny być rozlepione, by były widocznym znakiem siły zorganizowanego proletariatu, który ma prawo żądać, by uroczyste było obchodzone święto 1 Maja, święto ludu, pracującego w fabrykach, warsztatach i na roli.

Sekretariat Generalny P. P. S.

Pisma partyjne proszone są o przedruk powyższego.

Z życia partji.

Zebranie Warszawskiego Koła inteligencji P. P. S. odbędzie się dnia 12 marca (w piątek) o godz. 7½ wieczorem w lokalu O. K. R. Jerolimskiego 56. Sympatycy proszeni są o przybycie.

Dzielnica Powązkowska. We wtorek, dnia 9 marca r. b. w lokalu O. K. R., Al. Jerolimskiego 56, o godzinie 5 i pół wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego wspólnie z egzekutywą O. K. R.

Okręgowy Komitet Robotniczy. Dziś, dnia 9 marca r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Okr. Kom. Rob. Na porządku obrad sprawy b. ważne. Wszyscy członkowie O. K. R. proszeni są o punktualne przybycie.

Baczność, towarzysze popesowcy i sympatycy s fabryk wojskowych! Dziś, dnia 9 marca r. b. o godz. 8 wiecz. punktualnie w lokalu O. K. R. odbędzie się zebranie towarzyszy członków P. P. S. i sympatyków s fabryk wojskowych. Stawcie się licznie!

Baczność, Koło Kobiet Śródmieścia! W środę, dn. 10 marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się ogólne zebranie Koła Kobiet dzielnic Śródmiejskiej. Referat wygłosi tow. Wołoszyńska. Stawcie się licznie, towarzyszkil

Z ruchu robotniczego.

Prawda o pracownikach krawieckich.

Od Zw. Zaw. Prac. Krawieckich otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

W Nrze 65 „Gazety Porannej“ 2 grosze“ znów pojawił się artykuł o strajku krawców, rzucający cień na pracowników i pracownice krawieckie. Zwrzuca się im, że za swą pracę żądali płac zbyt wysokorowanych, — mówią tam również, że niektórzy pracodawcy czynią nie po obywatelsku, ulegając tym żądaniom.

Moznaby to pominąć milczeniem, gdyż niema chyba dziś ludzi rozsądnych, którzyby przywiązywali wagę do artykułów, zamieszczanych w Dwa-groszowce. Ponieważ jednak jest to sprawa, obchodząca szeroki ogół, zamieszczamy słów parę w celu ilustracji tych stosunków.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że pracownicy krawieccy są pracownikami sezonowymi, nie otrzymują żadnych deputatów, nie otrzymują zapłaty za czas choroby, ani pomocy lekarskiej (za wyjątkiem kilku firm damskich), nie mają urlopów, muszą też sami płacić wpisy szkolne za dzieci i t. p. W tych warunkach żądanie płacy od 85 mk. do 112 mk. dziennie za wysokie nie jest przy dzisiejszej drożyznie (płaca dla wykwalifikowanych).

Gorzej się przedstawia sprawa płacy kobiet zatrudnionych przy damskim krawiectwie. Główna waga do artykułów, zamieszczanych w Dwa-groszowce. Ponieważ jednak jest to sprawa, obchodząca szeroki ogół, zamieszczamy słów parę w celu ilustracji tych stosunków.

Główną przyczyną wysokich cen ubrań męskich, jak damskich są potworne wprost ceny materiałów, dochodzące do 1500 mk. za metr, jak również dodatków podszewkowych, które to artykuły w dużej ilości są w posiadaniu tych pracodawców, których „Gaz. Por.“ nazywa „obywatelskimi“, a u których mimo to drożej garnitur kosztuje, niż u majstrów, „nie dbających o kieszeń klienta i uwzględniających żądania pracowników“.

(m) Zastrzelenie złodzieja. O północy do mieszkania gospodarza Ludwika Brzezińskiego w Kutnie zakradł się, za pomocą włamania dwóch złodziei. W czasie plądrowania zostali oni spostrzeżeni i z częścią łupu ratowali się ucieczką. Poszkodowany dogonił złodziei i chciał odebrać im rzeczy, lecz rabusie usiłowali uderzyć go kijem żelaznym. Wówczas Brzeziński w obronie własnego życia wystrzelił z rewolweru i jednego opryska położył trupem na miejscu, drugiego — ujęli policjanci.

Z sądów.

O zażalenie przed Niemcami.

Przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym była wczoraj rozgłoszona swego czasu sprawa o zażalenie przed Niemcami sądu okręgowego Wacława Rosińskiego — o zdradę stanu, której dopatrzono się w podburzaniu do wyłączenia armii niemieckiej. Tylko dzięki energicznej interwencji b. ministra Bukowieckiego sędzia Rosiński uniknął oddania pod sąd wojskowy, a ówczesny wielkorządca Beseler ujrzał się zmuszonym do umorzenia postępowania, które już zostało wdrożone.

Kompletowi sądowemu przewodniczył wczoraj sędzia Gumiński, oskarżenie popierał podprokurator Bekkerman, obronę zaś wnosili adwokaci: Eltinger (ojciec), Nowodworski J. i Świeszewski K. Na ławie oskarżonych zasiadli: Nuchym Toruńczyk, Abram Sliwka i Abram Gingold, pod zarzutem świadomości fałszywego oskarżenia sędziego Rosińskiego o popełnienie przestępstwa szeregu czynów, kwalifikowanych przez kodeks niemiecki jako zbrodnie i występki. W październiku 1917 roku wszczęte zostało śledztwo w przedmiocie skupu zboża przez niejakiego Szwajssa po cenach nadmiernie wysokich z pominięciem krajowego wydziału zbożowego, 9 listopada tegoż roku sąd okręgowy w Warszawie ze względu na doniosłość sprawy delegował do przeprowadzenia śledztwa sędziego Rosińskiego. Ten ostatni między innymi pościągł oskarżonych Toruńczyka, Gingolda i Sliwkę do odpowiedzialności i zastosował względem nich bezwzględny areszt.

Oskarżeni w wiadomości śledczej oskarżeni zostali po upływie kilku godzin zwolnieni przez władze niemieckie. Jednocześnie te ostatnie zawiadomiły ówczesny departament sprawiedliwości Tymczasowej Rady Stanu, że oskarżeni badani przez radcę wojskowego Gietzera oświadczają, iż sędzia Rosiński miał im grozić, że w tajnych dokumentach zostanie o nich zapisane, że trudnili się dostawami dla Niemców, którzy inaczej dawno wyginęliby już z głodu. Gdy zaś oskarżeni złożyli dowody, że są kwaterantami wojskowymi, sędzia nadmieniał, że dowody takie można jak za rosyjskich czasów nabyć za pieniądze, że oskarżeni są winni, że Niemcy są tu jeszcze u nas.

Przeciwko sędziemu Rosińskiemu wdrożono dochodzenie karne, a na odbytej konfrontacji oskarżeni stwierdzili swoje zarzuty, podczas gdy sędzia Rosiński twierdził, że inkryminowanych mu słów nie wypowiedział, oskarżenie zaś stanowi akt zemsty. Sliwka i Toruńczyk w toku dochodzenia

zaprzysięgli swe zeznania. Na skutek, jak wspomnieliśmy — energicznej interwencji ówczesnego ministra sprawiedliwości Bukowieckiego, z polecenia Beselera śledztwo karne przeciwko sędziemu Rosińskiemu umorzono, dochodzenie dyscyplinarne, przeprowadzone przez wspomnianego ministra, przy udziale prokuratora sądu apelacyjnego, ustaliło zupełny brak winy ze strony Rosińskiego.

Po ustąpieniu okupantów wszczęto przeciwko oskarżonym dochodzenie karne z art. 157 K. K. (denuncjacja świadomości fałszywej), następnie zaś sąd apelacyjny polecił pociągnąć do odpowiedzialności Toruńczyka i Sliwkę z art. 158 K. K. za świadomości fałszywe zeznanie pod przysięgą, a Gingolda za takie zeznanie bez przysięgi. Toruńczyk i Sliwka odpowiadają obecnie z więzienia, pozostawili pewien czas na wolności za kaucję 300.000 marek, następnie kaucję tę cofnięto. Gingold jest na wolnej stopie za kaucję 100.000 marek. Do rozpraw sądowych powołano w charakterze świadków pp. St. Bukowieckiego i Br. Sobolewskiego, b. ministrów sprawiedliwości, sędziego Rosińskiego i innych dla stwierdzenia powyższych faktów.

Dzisiaj dalszy ciąg rozpraw.

Teatr i Muzyka.

TEATR „NOWOŚCI”.

„Królowa Kinematografu”, operetka amerykańska w 3-ach aktach J. Okonkowskiego. Muzyka J. Gilberta. Reżyserował Ludwik Sliwinski.

„Królowa kinematografu” jest nazbyt znaną w Warszawie operetką, by trzeba było pisać o jej zaletach. Należy ona do sztuki, które cieszą się niezmiennym powodzeniem, ponieważ daje obszernie i wdzięczne pole do popisu całemu szeregowi artystów. Obecnie rolę tytułową objęła p. Owikłńska, która do gry swej prócz zwykłej werwy i temperamentu wniosła wielką zamaszczność i szerokość gestu. Pan Morozowicz, niezrównanym komizmem w najlepszym stylu wywoływał kaskady śmiechu, p. Krzewiński stworzył rozbijającą komiczną sylwetkę zakochanego jakąś. Pan Redo śpiewał i grał, jak zawsze, znakomicie. Reżysera była, jak zwykle, pomyslowa i sprężysta.

PORANEK IBSENOWSKI.

Niedzielną pierwszy poranek literacko-dramatyczny w teatrze Małym był poświęcony twórczości Ibsena. P. Zelwerowicz w wstępnym słowie, zaznaczył, iż „Związek artystów scen” w porozumieniu z Min. Sztuki postanowił dać szereg poranków, któreby bодаj częściowo zastąpiły sproletaryzowanej inteligencji — teatr. Zresztą prawdopodobnie wkrótce Związek wraz z „Radą Inteligencji”

będzie mógł raz w tygodniu dawać przedstawienia teatralne, na które bilety w cenie niższej będą sprzedawane przez zrzeszenia i związki członkom.

Następnie tow. Czapiński rozpoczął prelekcję o twórczości Ibsena ze stanowiska filozoficznego. Prelegent wskazuje, że kośćcem każdego dramatu Ibsena jest zasada etyczna. Nakazem najwyższym jest „być sobą”. Rzeźwistością jedyną jest „moja prawda”, którą człowiek ma prawo i obowiązek głosić i wprowadzać w życie, z niczym innym nie licząc się. Prelegent w swych wywodach, starannie i głęboko motywowanych, powołuje się na zdania i poglądy wielu wybitnych krytyków Ibsena. Referat był gruntowny i rzeczowy — nieco może tylko przeladowany. Za dużo czasu prelegent zużył na podmalowanie tła i wskazanie rodowodu idei ibsenowskich. A przecież to nie jest najważniejsze przy rozpatrywaniu dzieł twórczości artystycznej. Publiczność, przepełniająca salę, długimi oklaskami dziękowała prelegentowi.

Pp. Jaracz, Bończa i Solski ilustrowali następnie temat prelegenta, odczytując w sposób mistrzowski sceny z dramatów Ibsena, szczególnie charakteryzujące zasadnicze idee tego poety — myśliciela, którego niestety wcale nie widzimy od dawnych lat na 4 scenach stolicy polskiej.

Z FILHARMONJI.

Koncert symfoniczny z udziałem Seweryna Eisenbergera, pianisty.

Wykonany został „Koncert brandeburski” Bacha, „Koncert fortepianowy c-moll” Mozarta, poemat symfoniczny T. Rylla: „Legenda o św. Jerzym” i dwa utwory R. Korsakowa.

Bach i Mozart przeszli dość ospanie. Odnosiło się wrażenie, że utwory te nie zostały dostatecznie przygotowane. Ożywienie i zainteresowanie wywołała kompozycja tutejszego muzyka p. Rylla. Jest to niewątpliwie dzieło talentu: inwencja świeża, nie wyczerpująca się i nie nudna od początku do końca; kompozytor rozumie orkiestrę, posiada widoczne poczucie barwy poszczególnych instrumentów i umie je wyzyskać dla zamierzonych efektów; modulacje czynią utwór ciepłym i ujmującym sobie słuchacza. Coprawda przemożny wpływ Wagnera ciąży na dziele też od początku do końca i odbiera mu oryginalność. Kompozytor dyrygował sam, a raczej... dał się dyrygować przez orkiestrę. Szkoda. Nie rozumiem też, co ma znaczyć i po co owo drukowane w programie usprawiedliwienie się z programowością i narzucanie słuchaczowi określonego sądu.

Oba utwory R. Korsakowa: poemat symfoniczny „Sodko” i koncert fortepianowy cis-moll są dziełami wykonanymi zarówno przez orkiestrę (dyr. Birnbaum), jak przez p. Eisenbergera (część fortepianowa koncertu) — dobrze. Zwłaszcza poemat symfoniczny jest rzeczą przedziwnie jedną i skrytykalizowaną w wyrazie, a jasną i zwięzłą w formie. P. Eisenberger znanym jest już publiczności warszawskiej z występów zeszłorocznych, znanym, widocznym, jaknajlepiej, skoro ścigał do Filharmonii tłumy, przepełniające salę do ostatniego miejsca. Jest to pianista doskonały; o indywidualności jego więcej możnaby powiedzieć, gdyby się miało sposobność usłyszenia go samodzielnie.

Koncert benefisowy Józefa Ozimńskiego.

W niedzielę przed południem odbył się koncert na rzecz p. Józefa Ozimńskiego. Zasłużony dyrygent poranków symfonicznych w Filharmonii wystąpił tym razem jako skrzypek-solista i grał przy akompaniamencie orkiestry filharm. pod kierownictwem p. Keniga — koncert h-moll Saint-Saens’a, Szymanowskiego „Romans” i Czajkowskiego „Walczerzo”. Za piękną grę zebrał p. Ozimński liczne oklaski przepełnionej sali, kwiaty i upominki od kolegów. W koncercie wziął też udział p. Dobosz i odśpiewał arję z „Halki”, oraz prof. Urstein, jako akompaniator. Program zakończyła symfonia „patetyczna” Czajkowskiego, wykonana przez orkiestrę pod dyrykacją benefisatę.

Opera. Dziś melodyjna „Madame Butterfly” w świetnej obsadzie.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Kolombina”.

Teatr Polski. Dziś i jutro „Nieboska Komedja”. Premiera sztuki Szekspira „Wiele hałasu o nic” odłożona została do piątku, 12 b. m.

Teatr Mały. Dziś premiera nowej sztuki Stefana Grabińskiego „Willa nad morzem”.

Teatr Reduta gra dziś dramat Rittnera „W moim domu”.

Teatr Nowości. Dziś wzmowiona operetka „Królowa kinematografu”.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Sen nocy letniej”.

Teatr Praski daje dziś po raz ostatni wzmowioną świetną potęgą „pięć a r. 1831-go” St. Wyspiańskiego „Warszawianka”. Widowisko uzupełnia arcykomedia Fredry „Damy i huzary”.

Teatr Powszechny. Dziś i jutro sztuka E. Pajeta „Gaiwaniki Paryski”.

POKWITOWANIE.

Od tow. Sienkiewskiego jako kara mk. 25 na fundusz kasy strajkowej Metalowców.

CYRK

St. Mroczkowski.

Dziś, 7.45 wieczór.

Nowy
BAJKOWY
program marcowy.

NA CZELE
Atrakcji

WILLY
PANCER

Rozgłosnej sławy artysta ze swą
renomow. ameryk. trupą
Liliputów

KINO-TEATR
FORUM

Nowiniarska 14 (przy pl. Krasiński.)

Ostatnie
3 dni

Galernik (I-sza seria) Paweł Wegener i Lidja Salomonowa.

KAMIEŃ ZÓŁCIOWE

smiękca i usuwa
CHOLEKINAZA
H. Niemojewskiego.

Ataki w zupełności ustają.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żećcienna i mętna lub tak bezbarwna jak woda. Skłonność do obstrukcji. Uryna odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszki. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy (podczas ataków).** W dolku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylniej — w pasie — krawęż — i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kischkę stołową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcia, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog

H. Niemojewski, Nowy-Swiat 16 m. 27.

5453

Najtańsze „Zróżko Polskie”.

Marszałkowska 95,

telefon 231-65 i 244-86.

5384

POLECA:

Kawę i mieszanki. Herbatę. Kakao. Cykorję. Korzenie. Grzyby. Ocet. Essencję octową. Powidła. Marmeladę. Miód. Owoce suszone. Sardynki. Śledzie. Oleje jadalne. Olej mineralny. Czekoladę. Cukry. Irysy i inne kolonjale. Mydło i wszystkie dodatki do prania. Pastę do obuwia. Szuwaśki. Zaprawę do podłóg. Świece. Zapalniczki. Smarowidła do wozów. Ceny hurtowe. Wysyłka koleją i Asekuracja transportów od kradzieży.

Gospodyni wiejska

poszukuje zajęcia,

świadectwa długoletnie bardzo dobre. Oferty w Administracji „Robotnika”.

Wydawca: Nacz. Rada Pol. Partii Socjal.

Zęby sztuczne

oraz płatynę kupuje

Skład Dentystyczny

Herman Judt,

Marszałkowska 149 m. 18.

Zęby sztuczne

używane, polamane płatynę, biżuterję kupuje

Sklep Zegarmistrzowski-Jubilski

Krucza 45, róg Nowogrodzkiej.

5427

LEKARZ-DENTYSTA

G. Rafałowicz

Solna 12.

Leczenie zębów, usuwanie bez bólu. Zęby sztuczne, korony, mostki. Niezamożnym ustępstwo

Dr. F. Rostkowski

lek. asystent Szp. 5-go Łazarskiego. Choroby wener., skórne i analizy krwi na syfilis. Przyjmuje od 12-1 i 5-8 w. Żelazna 84 m. 3. Tel. 287-21.

5383

PAPIER

gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, koperty i t. p. kupuje i płaci najwyższe ceny. Leszno 4. Sklep papieru. tel. 145-01. 5447

Wielki wybór

okryć i kostiumów damskich własnego wyrobu, najnowszych modeli.

J. Miński,

Długa 53 m. 7,

telef. 184-78. 5379

OGŁOSZENIA KROBNE.

Czytelnia bez kaucji wypożycza książki w pięciu językach. Nowy-Swiat 26. 5330

Kursa stenografii i pisania na maszynie. Sekulowicza, Zorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamieścić listownie.

Maszyny do pisania używane różnych systemów, kupno, sprzedaż, zamiana, reparaacja. Feliks Kon. Złota 27, telefon 264-84. Kupuje również rosyjskie, nawet zepsute. 5355

otomana, szafa, lustro, umywalkę sprzedam. Siłska 34-7. 5422

Wielka wyprzedaż pięknych okryć, kostiumów, sukien od 450 do 3000 mk. Hoża 54, Br. Unkiewicz. 5416

Zęby stare nawet polamane, oraz płatynę i złoto kupuje, płaci więcej niż wszyscy. Twarda 45 m. 2, róg Złotej. 5364

Wędliny

połączone hurtowo

FABRYKA

Mila 33, telefon 301-58.

KIEROWNIK

L. Zientarski

Tanio! „Spółka Swojska”

Zórawia 40, telefon 251-96.

POLECAMY: towary białe, białe materiały, chustki, pończochy, skarpetki, sznurowadła, nioi, igły, galanteria. Perfumy i kosmetyka. Ceny hurtowe. Wysyłka koleją i Asekuracja transportów od kradzieży.

Wielki tłumacz snów, widzeń, marzeń. Tablica dni szczęśliwych. Wykazanie numerów loteryjnych. Nauka stawiania kabaty. Trzydzieści trzy pięknych ilustrowanych kart. Wszystko razem marek dziesięć. Sprzedaje, wysyła, Szyler Szkolnik, Warszawa, Piękna 25-12, rog Marszałkowskiej, podwórce, lewo. 5417

Zgubiono paszport na imię Eugenji Golebiowskiej. Łaskawy znalazca zechce oddać do Administracji „Robotnika”.

Zęby sztuczne używane do 800 mk. za aparat płacię. Leszno 42 m. 2. 5448

Zgubiono książeczkę cehową na nazwisko Aleksandra Piwowarskiego.

Zgubiono papiery nieruchomości dnia 6 w sobotę nazwisko Mikołajczyków. Proszę łaskawego znalazcę o oddanie Krzywe-Koło 6 m. 35. 5456

Zęby sztuczne stare, nawet polamane kupuję, jako specjalista płaci najwyższe ceny. Marszałkowska 72, sklep jubilerski. 5-69

Prośby

apelacje w sprawach wojskowych, do Władz i Sądów, Urzędu Waiki z lichwą i spekulacją, przepisywanie na maszynie, sprawy karne, prowincjonalne tania, porady o eksmisjach komorniczych, podwyżkach, dwie marki. Kancelaria obrony, Leszno 38, m. 8, Henryk. 5421